003 **Nazwisko** NOWAKOWA **Imiona** Jadwiga **lat życia** 83

004 **Pseudonim** .....

006 **z domu** ..... **Rodzice** .....

008 **Data urodzenia** ..... **Miejscowość** .....

010 **Data śmierci** 27.12.1990 **Miejscowość** Antokol

012 **Pogrzeb/~~Spopielenie~~** ..... **Adres Cmentarza** Hendon Park Cemetery, Holders Hill Rd, London NW7

..... **Nr. grobu** .....

026 **Źródła:** ..... **Nekrolog** Dziennik Polski 4.1.1991
Tydzień Polski 5.1.1991

Ankieta .....

Lista Stowarzyszenia .....

Grodziska .....

Suchecitz .....

Inne Tydzień Polski 2.2.1991 - wspomnienie

W MOICH OCZACH

PANI JADWIGA

Maja Elżbieta Cybulska

Jadwiga Nowakowa wyglądała dokładnie tak, jak na załączonym zdjęciu. Kieliszek, który trzyma w ręce, zapewne z powodu jakiejś okazji jest znaczącym atrybutem. Świadczy o towarzyskim usposobieniu pani Jadwigi, która wierzyła, że rozsądna dawka alkoholu dodaje animuszu i działa odprężająco. Zawsze mówiła, że po długiej podróży z biblioteki do domu



nalewa sobie koniaczku i dopiero wtedy wie, że odpoczywa.

A ile w życiu tych domów miała? Niemało! Najważniejszy i najszczęśliwszy pozostał w Warszawie. Dzieliła go z mężem, który z racji pełnionych funkcji (dyrektor Banku Polskiego) zapewniał pozycję, dostatek, podróże i styl życia na wysokim poziomie. Potem przyszła wojna. Przeprawa przez Łuck do Bukanusza, świetnie zapowiadający się chirurg.

W miesiąc po stracie męża pani Jadwiga zaczęła pracować w Bibliotece Polskiej i kontynuowała to zajęcie przez 40 lat. Jest nawet jej zdjęcie z tego okresu. Siedzi za biurkiem w czarnej sukni. Twarz ma młodzieńczą, jasne oczy, trochę chochlikowate. Było w niej zawsze, obok opanowania, a nawet chłodu, coś żartobliwego, jak-

blitzu. I nigdy nie rozpamiętywała własnych cierpień. Podkreślała postawę Anglików: ich opanowanie, sprawną organizację, pomoc. „Wspaniały naród — mówiła — wspaniale się zachowywali". Bywało, że z ironią przeciwstawiała ich Francuzom, popadającym w histerię w podobnej sytuacji.

Podczas wojny pani Jadwiga pracowała jako wolontariuszka w Czerwonym Krzyżu. Wykonywała również techniczne prace dla „Wiadomości" Grydzewskiego.

Poniosła dwie wielkie straty. Jerzy Nowak — mąż — zmarł w 1949 r. W kilka lat później zmarła Danusia Nowakówna, siostra Ja-

POSK i gdzie biblioteka znalazła godną oprawę, okazała się mniej elegancka, co pani Jadwiga z ubolewaniem podkreślała. Jednakże bardzo szybko poczuła się tam pewnie. Należy zaznaczyć, że była nie tylko długoletnim, doświadczonym i oddanym pracownikiem biblioteki, ale doskonale ją reprezentowała. Obecnością i sposobem bycia sprawiała, że biblioteka, w oczach czytelników i zwiedzających, umacniała swoje znaczenie jako centrum kultury, naukowych badań i twórczości.

Pani Jadwiga była bardzo wytrwała. Zastanawiałam się często co powoduje, że osoba już niemłoda, która mogła wcześniej przejść na emeryturę stawiała się do pracy regularnie, dzień w dzień, zawsze zadbana, obowiązkowa, zdyscyplinowana, czuwająca! Znosiła przecież niewygody długiej podróży kolejką podziemną, szczególnie okropną Northern Line (wiem coś na ten temat, bo sama z niej muszę korzystać). W samym budynku bibliotecznym przemierzała dosłownie mile. Zaopatrywanie czytelników w książki jest ciężką, fizyczną pracą. A jednak, nie ustępowała ani na chwilę. Myślę, że nie była to kwestia poświęcenia, ale świadomość ważności osiągniętego miejsca, poczucie trwałości i celu.

Obok biblioteki, pasją pani Jadwigi była rodzina: Janusz, jego żona Margaret, wnuki Michael i Peter. Rodzinę pani Jadwiga nie tylko kochała, ale umacniała ją i scalała.

Tuż przed zgonem, pani Jadwiga została prababcią. Peter („mały Piotruś") jest ojcem Kimberleigh Nowakówny. „Klan Nowaków" rozrasta się. Charakteryzuje go optymizm, towarzyskość i więź. Niemała w tym zasługa pani Jadwigi!

Wkrótce po pogrzebie usiedliśmy z Januszem Nowakiem i gawędziliśmy o jego matce, a prawdę powiedziawszy to o wszystkim, bo temat pani Jadwigi zahacza o bardzo wiele spraw: zawodowych, historycznych, o biografie ludzi, z którymi jej życie było związane. Była to rozmowa pogodna, bez przygnębiających pogrzebowych akcentów (pani Jadwiga zawsze mówiła, że nie lubi pogrzebów). Uczciliśmy jej pamięć najlepszymi wspomnieniami i winem.

Jeśli pani Jadwiga spoglądała wówczas na nas z wysokich niebieskich przestworzy, to jej aprobatę mieliśmy gwarantowaną.



nalewa sobie koniaczku i dopiero wtedy wie, że odpoczywa.

A ile w życiu tych domów miała? Niemało! Najważniejszy i najszczęśliwszy pozostał w Warszawie. Dzieliła go z mężem, który z racji pełnionych funkcji (dyrektor Banku Polskiego) zapewniał pozycję, dostatek, podróże i styl życia na wysokim poziomie. Potem przyszła wojna. Przeprawa przez Łuck do Bukaresztu, stamtąd do Belgradu i do Paryża. Po upadku Francji Nowakowie uciekli do Anglii.

Szczegóły tych przejść zrelacjonował mi Janusz Nowak, syn, wówczas dziesięcioletni chłopiec. Rodzina cudem załadowała się na jeden z trzech statków odchodzących z Pointe de Grave. I był to właśnie statek, którego Niemcom nie udało się zniszczyć mimo, że spuścili nań pięć bomb. Nowakowie ocaleli, ale Niemcy i tak znaleźli okazję, żeby się zemścić i zbombardowali im dom na Mill Hill w Londynie. Poszkodowani przenieśli się na Earls Court.

Pani Jadwiga wyjątkowo dokładnie pamiętała ten okres. Była pierwszą osobą, z którą zetknęłam się w Anglii, bezpośrednio odtwarzającą przejścia podczas nusza, świetnie zapowiadający się chirurg.

W miesiąc po stracie męża pani Jadwiga zaczęła pracować w Bibliotece Polskiej i kontynuowała to zajęcie przez 40 lat. Jest nawet jej zdjęcie z tego okresu. Siedzi za biurkiem w czarnej sukni. Twarz ma młodzieńczą, jasne oczy, trochę chochlikowate. Było w niej zawsze, obok opanowania, a nawet chłodu, coś żartobliwego, jakby ukryta chęć spłatania figla.

Spotkałam panią Nowakową, na początku lat siedemdziesiątych, w gmachu Biblioteki Polskiej na Prince's Gardens. Rozpoczynałam wówczas swoją „karierę bibliograficzną". Miejsce przeznaczone na bibliotekę było ciasne i niewygodne, ale pani Jadwiga dobrze się tam czuła; piękna dzielnica, blisko Harrodsa dokąd można było zajrzeć podczas przerwy w pracy i rozerwać się nieco.

W czwartki przychodził Ignacy Wieniewski i zabierał Panią Jadwigę na lunch do „Ogniska". Był punktualny i czekał cierpliwie na sfinalizowanie przez swoją towarzyszkę, pilnych prac. Ten cotygodniowy rytuał obserwowałam zawsze z niekłamanym podziwem.

Dzielnica, w której zbudowano

stkim, bo temat pani Jadwigi zahacza o bardzo wiele spraw: zawodowych, historycznych, o biografie ludzi, z którymi jej życie było związane. Była to rozmowa pogodna, bez przygnębiających pogrzebowych akcentów (pani Jadwiga zawsze mówiła, że nie lubi pogrzebów). Uczciliśmy jej pamięć najlepszymi wspomnieniami i winem.

Jeśli pani Jadwiga spoglądała wówczas na nas z wysokich niebieskich przestworzy, to jej aprobatę mieliśmy gwarantowaną.

029 Wyznanie .....

030 Jednostka wojskowa .....

032 Rodzaj wojska .....

033 Stopień wojskowy .....

034 Odznaczenie Złoty Krzyż Zasługi

036 Zawód bibliotekarka

038 Tytuły naukowe .....

042 Instytucje .....

044 Obozy .....

046 Słowo kluczowe .....

Karta Rejestracyjna Archiwum Osobowe Emigracji. Biblioteka Polska w Londynie.

T. P. 5.1.91 Ś. † P.

JADWIGA NOWAKOWA

długoletni, zasłużony pracownik i zastępca kierownika Biblioteki Polskiej w Londynie, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi zmarła 27 grudnia 1990 r. w Antokolu, Chislehurst w wieku 83 lat.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w poniedziałek 7 stycznia 1991 r. o godz. 10.30 w Kaplicy Cmentarnej, Hendon Park Cemetery, Holders Hill Road, London NW7, po czym nastąpi pogrzeb.

Z prawdziwym oddaniem przepracowała w Bibliotece 40 lat (1949-1989).

Żegnamy Ją wszyscy z wielkim żalem

ZARZĄD POSK-u
RADA POSK-u
KOMISJA BIBLIOTECZNA POSK-u
KIEROWNIK I PERSONEL
BIBLIOTEKI POLSKIEJ W LONDYNIE

Zgodnie z życzeniem Rodziny zamiast kwiatów prosimy o wsparcie Biblioteki Polskiej w Londynie: 238-246 King Street, London W6 0RF.

7045/2/53

D. P. 4.1.91. Ś. † P.

JADWIGA NOWAKOWA

wdowa po śp. prof. dr Jerzym Nowaku

Ukochana Mama, Babcia i Prababcia, długoletni pracownik Biblioteki Polskiej w Londynie odeszła od nas 27 grudnia 1990 r. przeżywszy 83 lata.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w poniedziałek 7 stycznia 1991 r. o godz. 10.30 w Kaplicy Cmentarnej, Hendon Park Cemetery, Holders Hill Road, London NW7, po czym nastąpi pogrzeb.

Zawiadamiają pogrążeni w smutku

SYN, SYNOWA, WNUKOWIE, PRAWNUCZKA I RODZINA

Zamiast kwiatów prosimy o wsparcie Biblioteki Polskiej w Londynie, 238-246 King Street, London W6 0RF.

2001/2/49